Nr 1. Kraków, 1 Stycznia — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	złr 2 ct. —
We Lwowie w Ajencyi „CZASU"	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Poczta w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 Stycznia 1874 r.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
zł. 20 — zł. 10 — zł. 5 — zł. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
zł. 24 — zł. 12 — zł. 6 — zł. 2 cnt. 25.

Prenumeratę przyjmują:

w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 31 grudnia.

Powszechne dają się słyszeć utyskiwania na niepomyślny stan stosunków społecznych w Galicyi i na niedostateczne oddziaływanie przeciw nim instytucyj autonomicznych. Już wielokrotnie zwróciliśmy uwagę, jak ważną w tym względzie gra rolę rozdział przez ustawę zachowany na gminy i obszary dworskie, który zupełnie naturalnie musi prowadzić do wytworzenia się antaganizmu pomiędzy niemi i do przeciwstawienia interesów gromadzkich interesom większej własności. Wyłączanie się wszelkie, uchylanie od wspólnego działania nie może w żadnym razie wpływać korzystnie na uśmierzanie zakorzenionych niechęci, ale musi coraz więcej wykazywać przeciwieństw, utrzymywać wzajemną nieufność, a zatem rozkład społeczny. Nieraz już doświadczenie wykazało istotnie, jak łatwo pokątnym agitatorom wmawiać w lud najróżnorodniejsze przypuszczenia, rozsiewać wieści nawet najnieprawdopodobniejsze, i jak słabe przeciw temu posiadamy środki; ponieważ nie mając zaufania do inteligencyi, włościanin nasz oglądać się przywykł za pomocą skądinąd i w dawnym panu nie przestał widzieć człowieka działającego na jego szkodę.

Stosunki te powszechnie są znane, ale dotychczas nie czynimy nic wcale, aby im zapobiedz. Hasło oświaty ludowej, było uważanem za główny środek przeciwdziałania rozdwojeniu społecznemu; a jednak nie można powiedzieć, aby pomyślniejszy stan szkół ludowych skutecznie oddziaływał w tym kierunku. Daleko więcej stosunkowo uśmierzają antagonizm, usiłowania Rad powiatowych przychodzenia z pomocą gminom przez zakładanie kas pożyczkowych, albo spichlerzy gminnych, oraz wykazana przez nie dbałość o porządną administracyę własności i funduszów należących do gmin. Potrzeba jednak niezbędnie, aby ogólna polityka kraju zmierzała do tego celu, aby postawiono sobie za zadanie rozwój materyalny mniejszej własności i starano się przychodzić mu z pomocą przez odpowiednie zarządzenia. Tą myślą powodowani domagaliśmy się już kilka razy utworzenia komisyi, którąby zbadała stan ekonomiczny tych mianowicie części kraju co częstemu podlegają głodowi; a to celem przedsięwzięcia kroków do usunięcia klęsk tyle ofiar zabierających. Uznanie, jakie myśl przez nas rzucona znalazła w kraju, liczne głosy jakie wywołała, zdają się wskazywać na istotną potrzebę bliższego rozpoznania stosunków ekonomicznych, górskich szczególniej okolic. Sejm uchwalił utworzenie biura statystycznego, które pomiędzy innemi zadaniami będzie obowiązane zająć się tym przedmiotem; ale biuro statystyczne ograniczone w swych czynnościach do raportów mniej więcej dokładnych, może podać wiele ciekawych i pouczających szczegółów, ale nigdy nie zdoła dać dokładnego obrazu położenia i stanu górskich okolic. Zadania tego mogłaby dokonać tylko specyalna komisya, w dostateczne zaopatrzona fundusze, którąby na miejscu sama rzecz całą zbadała. Biuro statystyczne mogłoby tej komisyi tylko przyjść z pomocą, środków ratunku nie poda.

Roztrząsanie podobnych spraw stanowi niewątpliwie obowiązek kraju i sejmu, a nawet rządu. Wszelkie wydatki pokryją znakomicie korzyści, jakie społeczeństwu przynieść musi rozwój ekonomiczny okolic znajdujących się obecnie w stanie opłakanym. Daleko ważniejszym jednak środkiem uśmierzenia antagonizmu gmin i obszarów dworskich, jest równomierność rozkładu ciężarów publicznych. Dotychczas zaprzeczyć się nie da, Sejm trzymał się zasady nie zbyt zgodnej ze sprawiedliwością. Ustawa drogowa nakłada na gminy obowiązek budowy i utrzymywania dróg gminnych; obszar zaś dworski, który w równej przynajmniej mierze korzysta z nich, a znacznie więcej jest interesowany w dobroci dróg, prawie niczem nie przyczynia się do ich budowy, gdyż obowiązany jest tylko do dostarczania materyału budowlanego, a jak doświadczenie uczy, nawet zwózkę tego materyału muszą opędzać same gminy. Stosunek ten jest wszędzie niesłuszny, i obarcza zbytecznie gminy, a tem samem utrwala w nich przekonanie, że inteligencyjna większość Sejmu we własnym interesie zwalnia się od ciężarów i takowe nakłada na włościan. Nie dawniej jak w zeszłym roku Sejm uchwalił ustawy szkolne, a przyjął w nich zasadę nierównego przyczyniania się gmin i obszarów dworskich do utrzymywania szkół ludowych, pod pozorem, że obszar dworski mniej jest interesowany istnieniem tych szkół, chociaż obszary dworskie nie płacą wcale więcej na szkoły średnie i wyższe, które przez włościan w ogóle mniej bywają uczęszczane.

Podobne uchylanie się od ciężarów publicznych stawia Radom powiatowym nieprzełamane trudności w organizacyi powiatów, wszelka bowiem ich inicyatywa rozbić się musi o samolubne pojmowanie własnego interesu przez obszary dworskie. Wszystko to musi utrwalać antagonizm gmin i ludności włościańskiej do obszarów dworskich i całej inteligencyi w kraju. Sprawiedliwość wymaga koniecznie równego prawa dla wszystkich, równego zatem rozkładu ciężarów pomiędzy wszystkich obywateli kraju. Pomijając zaś nawet poczucie słuszności, względy polityczne powinny wskazywać inteligencyi naszej potrzebę poświęcenia prywatnych interesów tak ciasno pojmowanych, gdyż stanowisko przewodnie utrzymać można tylko gotowością służenia publicznej sprawie i ponoszenia dla niej ofiar. Doświadczenia dawnej Rzeczypospolitej naszej powinny stanowić dostateczną naukę dla dzisiejszego pokolenia, jak złe następstwa sprowadzają za sobą przywileje wyłączające pewne stany od obowiązków publicznych.

Nie domagamy się tutaj żadnych ofiar, ani poświęceń, tylko wykonania prostej sprawiedliwości, zadośćuczynienia obowiązkowi. W programie reformy samorządu, jaki przygotowuje koło polskie, powinno stać na pierwszym planie przeprowadzenie zasady równości w rozkładzie ciężarów publicznych. Jakoż tylko na tej podstawie sprawiedliwości dojść można do uchylenia antagonizmów społecznych, każda zaś dążność w odwrotnym kierunku musi koniecznie wzmagać niezadowolenie i niechęci, a tem samem podkopywać byt społeczeństwa i narodu.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 30 grudnia.

15te posiedzenie sejmu krajowego.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się jakkolwiek w biały dzień, przy świetle płomieni gazowych, które zapalono dla ogrzania sali, gdyż wczoraj niesłychane panowało w niéj zimno.

Dziś dużo więcej posłów zebrało się aniżeli wczoraj; sprawozdawca komisyi prawniczéj p. Rydzowski obecnym jest w sali, co daje pewność, że przedmiot ksiąg hipotecznych już dziś wreszcie przyjdzie pod obrady. Dziś po raz pierwszy pojawił się w Izbie p. Otto Hausner poseł Izby handlowéj brodzkiéj.

Po przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, odczytano interpelacyę p. Słoneckiego i towarzyszy, którzy pytają komisarza rządowego, czy rozporządzenie ministeryalne z r. 1860 dotyczące załatwiania sporów między gospodarzami a czeladzią i pomocnikami istnieje w swéj mocy?

P. komisarz rządowy odpowiedział, że rozporządzenie to ustawą gminną nie zostało zniesione, ponieważ § 27 lit. g. ust. gminnéj zamieszcza jako do zakresu gminy należącą, policyę nad czeladzią i wyrobnikami, a tylko wykonywanie przepisów o czeladzi służebnéj należy do organów rządowych.

Z większą częścią porządku dziennego szybko się ułatwiono. Były to bowiem pierwsze odczyty już umotywowanych przedłożeń.

I tak odesłano przedłożenie rządowe z projektem do ustawy względem zastosowania powszechnéj ustawy górniczéj do minerałów żywicznych na wniosek p. Skwarczyńskiego do komisyi górniczéj.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie budowy pralni i łazienek przy lwowskim szpitalu powszechnym przekazano na wniosek p. Hallera komisyi budowy. Tam też odesłano sprawozdanie zaś Wydziału krajowego o wniosku dotyczące funduszów potrzebnych na wykończenie budowy domu obłąkanych.

Z porządku dziennego nastąpił pierwszy odczyt wniosku p. Antoniewicza o ułatwienie sprzedaży soli.

Wniosek ten opiewa:

„Zważywszy, że w naszym kraju stosunkowo są wysokie ceny soli, a z podniesieniem produkcyi w. c. k. skarb bez straty może zniżyć ceny;

zważywszy, że produkcya soli nie stoi w prawdziwym stosunku do potrzeby konsumentów, i ludzie często a bydło prawie zupełnie pozbawionem bywa soli;

zważywszy, że sprzedawanie soli w topkach utrudnia ładowanie, wywóz i transport i naraża tak zwanych solarzy często na znaczne straty.

Wysoki Sejm zechce uchwalić dodatkowo do swojéj uchwały z d. 28 listopada b. r.

1) Pożądanem byłoby, żeby w żupach galicyjskich w. c. k. rząd podniósł produkcyę soli.

2) Pożądanem byłoby, żeby w żupach solnych w Galicyi sprzedawano sól nietylko w topkach, lecz także w hurmanach, w skarbowych beczkach lub workach dla ułatwienia ładowania i transportu soli.

3) Pożądanem byłoby, żeby handlujący solą takową tylko na wagę lub na topki sprzedawali.

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu niniejszą rezolucyę w. c. k. rządowi zakomunikować i usilnie wspierać."

P. Antoniewicz odwołując się na motywa wniosku, krótko go uzasadnia, i prosi o odesłanie do komisyi administracyjnej, co też Izba uchwala.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi prawniczej o księgach hipotecznych.

Po odczytaniu sprawozdania, które umieściliście niedawno (N. 296 *Czasu*), zabrał głos w ogólnej dyskusyi najpierw p. Smolka. Wita on radośnie przedłożenie ustawy, która co do własności mniejszej ogromnej jest wagi, wyrywając mniejszych posiadaczy z rąk lichwy. W ogóle zgadza się mówca z wszystkiemi ulepszeniami, jakie proponuje Komisya, a tylko występuje przeciwko rozdziałowi tabuli krajowej na sądy obwodowe, i zgadza się w tej mierze z przedłożeniem rządowem, będąc jedynie zdania, aby księgi krakowskie, jak dotąd, odrębnie były prowadzone. Na uzasadnienie swego zdania, przytacza mówca najpierwej, że nowe urządzenie, jakie proponuje Komisya, nieodpowiada celowi. Księgi mają służyć do tego, aby z największą pewnością przekonać się można, jaki jest stan dóbr należących do pewnej osoby. Jeżeli tedy ta osoba ma dobra w kilku obwodach, poszukiwanie byłoby bardzo utrudnionem. Nadto utrudniony byłby wymiar sprawiedliwości. Dobra u nas bowiem mają często wspólne ciężary i tak zwane zbiorowe hipoteki *(Simultan-Hipoteken)*. W takich razach potrzeba-by się udawać do rozmaitych sądów, gdy obecnie jednem podaniem do sądu krajowego, można takie sprawy załatwiać. Rozdział tabuli byłby wprost niewykonalny, gdyż mamy bardzo mało zdolnych tabularzystów, którzy osobne tabule samoistnie prowadzićby umieli. Wtedy niemożnaby polegać na wyciągach tabularnych tak jak teraz, a w każdym sądzie urobiłaby się odrębna praktyka, co ujmę sprawiłoby bardzo pożądanej jednolitości hipoteki. Również ze względów ekonomicznych i społecznych niemoże się mówca zgodzić z projektem Komisyi. Każdy właściciel dóbr znajdzie w swoim powiecie mniejszy kredyt; większego zaś kredytu może szukać w mieście. Pożyczki u banków, które skoncentrowane są w stolicy, byłyby bardzo utrudnione, gdyż banki musiałyby wysyłać delegatów do każdego obwodu, dla przekonania się naocznie o stanie tabuli, tem bardziej, ile że przy braku zdolnych tabularzystów niemożnaby polegać na wyciągach tabularnych. Koszta zaprowadzenia hipotek obwodowych byłyby niesłychanie wielkie, co odbiłoby się na podatkujących. Z tych względów wnosi mówca, ażeby projekt odesłać do komisyi napowrót, z poleceniem, aby go przerobiła w duchu wniosku rządowego, z tą jedynie różnicą, iż księgi tabularne Księstwa Krakowskiego miałyby stanowić odrębną księgę główną.

P. Spławiński zbija wywody mówcy poprzedniego. Wymiar sprawiedliwości, zdaniem tego mówcy, będzie o wiele łatwiejszym, jeżeli sąd realny zarazem będzie sądem tabularnym.

Osobliwie dla mieszkańców oddalonych od Lwowa nadzwyczaj będzie wymiar sprawiedliwości ułatwionym i nie narazi ich na zwłokę, jaką zazwyczaj pociągają za sobą rekwizycye sądowe. Każdy właściciel będzie mógł łatwiej przekonać się o stanie majątku swego, mając tabulę pod bokiem. I względy społeczno-ekonomiczne nie przemawiają za zcentralizowaniem tabuli, gdyż finansowe instytucye mogą założyć filie po miastach obwodowych, jak to już i teraz czynią. Urzędników tak wiele nie będzie potrzeba i ci znajdą się. Przemawia tedy za wnioskiem komisyi.

P. Madejski radzi, aby powrócić do projektu sejmowego z r. 1871, który zaprowadzał księgi gruntowe dla mniejszych posiadłości przy sądach kolegialnych. Przemawia za tem wzgląd ten, iż te księgi większą dawałyby gwarancyę dobrego prowadzenia, byłyby bezpieczniej i lepiej umieszczone i nie wystawione na niebezpieczeństwo pożarów, tak groźne w miasteczkach powiatowych. Gdy zresztą dawniejsza różnica pomiędzy dobrami dominikalnemi a innemi już obecnie nie istnieje, nie ma powodu różnicy tej w księgach zachowywać. Że projekt z r. 1871 nie uzyskał sankcyi, nie powinno wstrzymywać od ponowienia go, gdyż mieliśmy już przykłady, że dawniej niesankcyonowane ustawy uzyskały później sankcyę monarszą. Zapowiada wreszcie odpowiednie poprawki przy dyskusyi specyalnej.

P. Kowalski w bardzo obszernej przemowie zbija twierdzenia pp. Smolki i Madejskiego ze stanowiska praktyczności; w końcu zaś zwraca się do włościan i przedstawiając im wielkie korzyści zaprowadzenia ksiąg dla posiadłości mniejszych, wzywa ich do głosowania za projektem komisyi.

Po powtórnem przemówieniu p. Smolki zabiera głos p. Zyblikiewicz. Tabula krajowa galicyjska, jedyna na cały kraj, jest anomalią, która tylko u nas istnieje i która nie przestaje być anomalią przez to, iż do niej przyzwyczailiśmy się. Wszędzie zresztą istnieją tabule przy sądach realnych, n. p. we Francyi, w Prusiech. Mówca wskazuje mianowicie na Prusy, które pod względem urządzeń administracyi i sądownictwa mogą nam niezawodnie służyć za wzór. Względy ekonomiczne nie przemawiają za utrzymaniem tabuli krajowej, gdyż instytucye finansowe pójdą tam, gdzie im ich interes pójść każe, a jeżeli zaprowadzone będą księgi hipoteczne przy sądach obwodowych, utworzą tam filie. Urzędników nie będzie brak. Przy każdej organizacyi okazuje się daleko większa liczba kandydatów, aniżeli posad. Koszta, choćby były największe, państwo ponosić musi, a koszta te nie uczynią różnicy dla podatkujących, Państwo ma obowiązek ponosić te koszta, a skoro obecnie zawotowali 80 milionów na cele naszej prowincyi zupełnie obce, to i Galicya ma prawo żądać od państwa poniesienia kosztów urządzenia tak potrzebnych dla nas ksiąg hipotecznych.

W końcu przemawiał p. Krzeczunowicz z trybuny przeciw rozdziałowi tabuli krajowej i stawił wniosek następujący: Sejm uchwali: Wykazy hipoteczne, obejmujące dobra tabularne z wyjątkiem dóbr Księstwa Krakowskiego stanowić mają jedną księgę główną. Projekt ustawy odsyła się do komisyi dla niezwłocznego poczynienia zmian w tym kierunku. Projekt zmieniony ma komisya bez wydrukowania przedłożyć w przeciągu 5 dni.

Dla spóźnionej pory odracza marszałek posiedzenie na wieczór o godz. 6ej.

Wiedeń 30 grudnia.

(R.) W dzienniku waszym z niedzieli piszecie między innemi w „przeglądzie politycznym" o powrocie p. Ziemiałkowskiego do Wiednia: „...Powody wymagające powrotu ministra do Wiednia, świadczyłyby, że minister z Galicyi nie jest bez udziału w sprawach, któremi się zajmuje gabinet, a byłaby to innowacya na korzyść téj posady, dotąd bardzo z daleka od projektów państwowych trzymanéj." Ustęp ten wymaga zdaniem mojem faktycznego wyjaśnienia. Z słów waszych możnaby wnosić, jakoby wpływ p. Ziemiałkowskiego ograniczył się wyłącznie na sprawach galicyjskich. Tymczasem tak nie jest. Każdy minister, czy z teką, czy bez teki, zasiada w Radzie ministrów nietylko z głosem doradczym, ale i decydującym. Głos ministra bez teki liczy się tak dobrze na Radzie ministrów, jak głos każdego innego ministra. PP. Unger i Ziemiałkowski, dwaj ministrowie bez teki, pod tym względem w niczem nie różnią się od innych ministrów. Żadna sprawa zasadnicza, w ogóle żadna sprawa, która jest rozbieraną na Radzie ministrów, nie może być załatwioną bez współudziału ministra bez teki. PP. Esterhazy, Berger, Grocholski itp. byli ministrami bez teki, a nikt im nie zaprzeczył prawa zasiadania i zabierania głosu na Radzie ministrów; nietylko służy im prawo, ale mają obowiązek ku temu wspólnie z innymi kolegami. Pod tym względem żadna nie zachodzi różnica między ministrem z teką a ministrem bez teki. Różnica polega tylko na zakresie czynności po za Radą ministrów i na wynikających ztąd na-

Część literacko-artystyczna.

Z PARYŻA.

Piękniejszym, lepszym nam się wydał Paryż w tem przyćmieniu dawnej świetności, jakie na pierwszy rzut oka zaraz uderza. Zapewne żałoba po utracie sławy i wielkości zbyt krótko trwała, a dziś jej resztki tam tylko dostrzegać się dają, gdzie prawdziwe uczucie patryotyczne wiedzie do rachunku sumienia i przybiera serca w pokutniczną szatę. Lecz to usposobienie znaleść u tych tylko można, których zasady religijne pobudzają do wyznania *mea culpa, mea culpa* za siebie najpierw i za naród cały. Więc żałoba i pokuta, pamięć zniewag i niesławy, boleść z klęsk i świadomość upadku, godne poczucie sromu Francyi żyje jeszcze tylko w sercach wierzących, w chrześcijańskiej części narodu. Reszta, niestety większość powraca do dawnych nałogów i do dawnych błędów — a więc najpierw do samochwalstwa, do blagi i do szowinizmu.

Jak nie ma istoty bardziej pożałowania godnej nad niedowiarka, którego dotyka boleść serca, śmierć drogiej osoby, bo już żadna pociecha duchowej natury nieznachodzi tam przystępu, gdzie nie ma wiary — podobnie nic smutniejszego nad społeczność niewierzącą, nad naród, który się przestał liczyć z Panem Bogiem, a z którym Pan Bóg zaczyna swój rachunek. Podobną też była Francya, podobnym Paryż po utracie potęgi, bogactwa, honoru, po doznanej zdradzie od tej zalotnej kochanki sławy narodowej, do owego materyalisty, co rzuca się w szale na grób namiętnie kochanej kobiety, bo mu nic po niej niepozostało tylko wspomnienie minionych chwil rozkoszy i ten trup, który niebawem stanie się pastwą robactwa. Niedługo jednak trwać może taka rozpacz ziemska, trzeba też przyznać, że nieobjawiała się ona w ogóle zbyt gwałtownie. Było trochę deklamacyi w dziennikach i w wierszach Wiktora Hugo — ale i tutaj najczęściej nie boleść jeno próżność osobista przemawiała. Dziś już zapomniano o wszystkiem, wszystko już sobie wyrezonowano. Proces Bazaina był bardzo szkodliwego wpływu na to psychologiczne usposobienie ogółu opinii, która potrzebowała zzrucić winę na jakiegoś kozła ofiarnego. Co zaś najbardziej dziwnem, że ten proces, który był aktem oskarżenia przeciw imperializmowi i jego wodzom, posłużył raczej za reklamę dla bonapartystów. Cesarz niewinien, że pod naciskiem opinii oddał dowództwo popularnemu Bazainowi, ale Canrobert, który posiadał większe cesarza zaufanie byłby zwyciężył.

Zresztą mało już nawet mowy o odwecie, niewidać owych modnych przed rokiem jeszcze broszek i szpinek z napisem: *vengeur*, *revanche*. Wszak już odwet zupełny wzięła Francya nietylko nad Niemcami, ale zwycięstwo nad całą Europą na wystawie wiedeńskiej, i tam dowiodła, że zachowała pierwsze stanowisko. Krachy wiedeńskie i berlińskie wobec dobrego stanu giełdy paryskiej dają pole do najprzesadniejszych przechwałek. A miliardy — to zwycięstwo finansowe, przechodzące tryumfy Aleksandra, Cezara i Napoleona I. Lekceważenie Niemiec i reszty świata na polu ekonomicznem, o ile mogliśmy się przekonać z rozmów w wagonach i w restauracyach równa się chyba z owem lekceważeniem sił militarnych Prus, jakie poprzedziło kampanię 1870 r. Zaspokojenie podobne próżności narodowej, ten szowinizm i tumanienie się potęgą ekonomiczną i finansową jest zaś o tyle szkodliwszego wpływu, że ma swe źródło w materyalizmie, że sprowadza sławę i godność narodu z pola bohaterskich walk, obrony lub odwetów w sferę giełdy i przemysłu.

— Jeśli jeszcze jaka istnieje Francya — mówił mi jeden Francuz z goryczą patryotycznego serca — to już tylko Francya jako organizacya ekonomiczna i przemysłowa. Francya polityczna, Francya jako państwo nie istnieje, skoro nawet niema formy swego bytu. Francya społeczna, tradycyjna, organiczna dawno już rozbita w kawały i w proch zmiażdżona. Nawet Francya literacka, artystyczna, naukowa jest tylko wielkim warsztatem produkującym tuzinkowe towary dla kosmopolitycznego użytku. O! jakże wy jesteście szczęśliwi, dodawał, że macie język, którego nie znają inne narody, bo piszecie tylko dla własnych potrzeb i snujecie z głębi narodowego ducha. W produktach umysłowych i literackich Francyi od pół wieku, jakżeż rzadko odnaleść tętno prawdziwie narodowe. Uniwersalność naszego języka wyrodziła tę prostytucyę literacką i tę kosmopolityczną fabrykacyę pokupnego towaru *pour les désoeuvrés de l'univers.*

Lecz Francya przemysłowa i ekonomiczna przetrwała wszystkie wstrząśnienia i klęski, i stoi silnie na nogach, jest dotąd niezaprzeczenie pierwszą potęgą materyalną Europy. Jedynym objawem zubożenia skarbu publicznego po spłacie miliardów jest ubytek złota w obiegu publicznym, które niegdyś tak obficie kursując, dziś staje się podobnie jak w Austryi rzadkością.

Mimo owej niezachwianej potęgi ekonomicznej i dobrego stosunkowo stanu giełdy, narzekają wielce w Paryżu na brak zarobku i srożącą się nędzę. Fabryki i handel idą swoim trybem, ale ustały napoleońskie roboty publiczne, z czasów przebudowywania Paryża. Dawniej prędzej zburzono i przebudowano całą dzielnicę miasta, niż dziś jeden gmach. Najlepszym tego dowodem, szkielet Hotel de ville, zwaliska Tuilleryów i oszalowana podstawa kolumny Vendome, te pomniki bohaterstw komuny. Wykończenie gmachu Opery wydaje się administracyi miasta zbyt wielkim zbytkiem, i niedziw, bo budżet Paryża straszliwe przedstawia cyfry długów i deficytu.

Na nędzę ludu, na brak pracy dla proletaryatu cóż doradzają dzienniki? Oto znów powrót do zasad ekonomicznych imperyalizmu: zabawę i zbytek. Nic bardziej śmiesznego nad te paradoxa Figara, który wzywa panie francuskie w imię miłości bliźniego, aby miasto udzielania jałmużny tego najszkodliwszego środka demoralizacyi otwarły swe salony i dały hasło do hucznego i świetnego karnawału; lub znów wzywa młodzież w imię patryotyzmu do używania i wydawania pieniędzy. Zaiste podejrzana to moralność podobnie pojętych zasad ekonomii politycznej i obowiązków społecznych. Lecz to jeden tylko z objawów ogólnego powrotu do teoryj imperyalistycznych. Zrehabilitować politycznie bonapartyzmu trudno, ale też zręcznie te nawet dzienniki, które nie wywieszają orłów cesarskich, zwracają opinię w te pamiętne tory ekonomicznego rozwoju i materyalizmu obyczajowego. Pokusa to zbyt wielka, jednym obiecuje zarobek, drugim zbytek, jakżeż powoli jej nie uledz, jakżeż nie przyznać, że za króla Sasa... nie, chcieliśmy powiedzieć za Napoleona III cały Paryż pił, hulał i popuszczał pasa.

Zwrot do bonapartyzmu jest widoczny nietylko na polu tych teoryj ekonomicznych i obyczajowych, i nietylko w dziennikach, które niedawno jeszcze monarchiczne po owej nieudanej misyi p. Chesnelong, dziś w większości zawracają do przystani cesarstwa.

Inaczej z bliska przedstawia się ten cały epizod nieudanych układów o *pacta conventa* tej większości, która żądała poddania się króla z góry na rzecz stronnictwa orleanistowskiego, będącego dziś u władzy, i zapewnienia mu rządów, a natomiast obiecywała poprzeć restauracyę warunkowo czternastu głosami większości. *Le parti orléaniste a joué un tour, voilà tout* — mówią prawdziwi rojaliści, i mówią nie bez słuszności. Król może dać konstytucyę i zaprowadzić rządy odpowiedzialne, ale nie może objąć władzy na podstawie warunków nałożonych mu przez tak problematyczną większość, bo każdorazowa jej zmiana zagrażałaby prawom Korony. Oskarżają też legitymiści partyę orleanistowską z ks. Broglie na czele o podstęp, lecz nie oskarżają książąt tego domu wiernych zobowiązaniom dla Henryka V. Ugoda w Frohsdorf odcięła stronnictwo orleanistowskie od książąt orleańskich, ale natomiast rzuciła pomost między tem stronnictwem a bonapartystami. Dziś są tylko trzy chorągwie: biała w rękach hr. Chamborda, czerwona, bardziej zagrażająca od Gambetty niźli od ruchu komunistycznego, i trójkolorowa, która wiedzie koniecznie do orłów cesarskich.

Szkoła monarchii parlamentarnej, konstytucyonalizmu lipcowego już się dawno przeżyła, ale chodzi o wielkie zasady 89 r., a te wszak zupełnie demokracya cesarska ratuje z owem hasłem *suffrage universel*, odwołania się do ludu, a obiecując z drugiej strony rząd sprężysty, administracyę bióro-

turalnych prerogatywach w podnoszeniu na konferencyach spraw specyalnego wydziału. Posada p. Ziemiałkowskiego nigdy zatem nie była trzymaną zdala od projektów państwowych, nasz ziomek bierze tak dobrze udział w tych sprawach, jak każdy inny z jego kolegów w Radzie ministrów. Wiadomo np., że p. Ziemiałkowski należy do komitetu wydelegowanego z Rady ministrów dla wykończenia projektów rządowych w sprawach wyznaniowych. Swoją drogą naturalnie p. Ziemiałkowski ma odrębny zakres czynności w sprawach wyłącznie krajowych.

Co się tyczy przedłożeń wyznaniowych, *Presse* dzisiejsza w artykule widocznie inspirowanym zapewnia przedewszystkiem, że o kampanii przeciw kościołowi niema mowy. Z artykułu *Pressy* wyczytacie to wszystko, cośmy wam nieraz pisali. O radykalizm lub skrajne tendencye nikt nie zdoła posądzić projektów rządowych. Ustawa o patronacie, o prowadzeniu metryk, o możności zawarcia powtórnego małżeństwa w razie przejścia z religii katolickiej na inne wyznanie — to ma być pierwszy szereg ustaw, jakie ukażą się w Radzie państwa prawdopodobnie w lutym. Ustawa o studyach teologicznych dopiero później, może w następnej sesyi, ma być wniesioną. Ustawa o patronacie liczy przeszło 17 paragrafów i wymaga, jak słyszymy, głębokich studyów i znajomości fachowej. Ostrożność gabinetu w sprawach wyznaniowych bardzo licznych znajduje przeciwników w obozie stronnictwa wiernokonstytucyjnego; nie wątpię o dobrych chęciach obecnego gabinetu dla stronnictwa liberalnego, lecz ogromne trudności, jakie napotyka walka rządu pruskiego przeciw kościołowi, fakt — że w Prusach rzeczy stanęły tak, iż rząd tamtejszy widzi się zmuszonym, karać więzieniem jednego Biskupa po drugim, stanowią niejako tamę w działalności rządu przedlitawskiego na polu ustawodawstwa wyznaniowego. Zapewniają, że doniesienia dzienników o układach hr. Taaffego i p. Stremayra z biskupami tyrolskimi w sprawie ustawy szkolnej, są bezzasadne. Nie było podobno nigdy mowy o wprowadzeniu Biskupów do Rady szkolnej; osnowa tak jasna ustawy zasadniczej nie pozwala na taki kompromis. Sejm tyrolski prawdopodobnie uzyska inną, i to bardzo podrzędną zmianę ustawy szkolnej.

Poseł i deputowany Heinrich, znany z przemówienia swego w sejmie czeskim, oświadcza dziś w *Morgenpost*, iż wystąpił przeciw rządom p. Kollera w Czechach, ponieważ uważa wszelką krzywdę wyrządzoną Czechom za sprzeczną z interesami narodowości niemieckiej.

Jako „znak czasu", jako wyraz sytuacyi finansowej w Wiedniu, warto wam donieść o upadłości znanej firmy tutejszej. P. Faber, kupiec i właściciel słynnej restauracyi, zmuszonym był zgłosić upadłość. Faber i Sacher, to jakby bracia syamscy w Wiedniu, drogocenni dla wszystkich prawdziwych smakoszy. „Znakiem czasu" jest także ogłoszenie komitetu balu przemysłowców, iż zapowiedziany bal nie odbędzie się tej zimy" ze względu na krytyczne czasy."

Na posiedzeniu Sejmu d. 20 grudnia poseł Gniewosz zaniósł następującą interpelacyę do Wydziału krajowego:

Uchwałą z d. 9go października 1871 polecił w. Sejm Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość zamknięcia rachunków układane były porządkiem budżetu, według wzoru przyjętego w zamknięciu rachunkowem, jakie przez władze rządowe corocznie dla Rady państwa sporządzane bywa.

W r. 1872 przedkładając zamknięcie rachunków za r. 1871 Wydział krajowy nie wykonał tej uchwały, i usprawiedliwiał to w swem sprawozdaniu *krótkością czasu*, która nie dozwoliła zmienić systemu rachunkowości i już za rok 1871 przedłożyć w rachunkowości rządowej używanych wykazów pomocniczych, które są potrzebne dla przedstawienia obrazu całego obrotu pieniężnego każdego funduszu, dla jasności i łatwego zrozumienia, a tem samem dla możności wykonania kontroli administracyjnej.

Po tem oświadczeniu można było się spodziewać, że w tym roku powyższe polecenie w. Sejmu będzie zupełnie wykonanem; lecz inaczej się okazuje. Zamknięcie rachunkowe jakie przedkładane bywa Radzie państwa, składa się z dwóch głównych zamknięć rachunkowych; jedno dla dochodów, drugie dla wydatków. W tych zamknięciach mają być wykazane dochody pobrane i wydatki uskutecznione według pojedynczych rubryk w roku, za który się składa rachunek i w pierwszym semestrze następującego roku, aby można porównać je z pozycyami przez parlament uchwalonego budżetu.

Celem zaś wykazania gospodarstwa za czas dozwolony dołączone bywają następujące alegaty:

1. Sumaryczny wykaz dochodów i wydatków.
2. Szczegółowy wykaz wydatków pokrytych przeniesionemi, a z roku ubiegłego pozostałemi kredytami, nareszcie
3. Szczegółowy wykaz dochodów i wydatków uskutecznionych na rachunek preliminowanych za rok rachunku kwot.

Każdy z tych wykazów zawierać ma odrębne kolumny dla dochodów i wydatków, które uskuteczniono: a) w roku rachunku; b) w pierwszym semestrze następującego roku.

Otóż przedłożony rachunek Wydziału krajowego nie odpowiada powyższym warunkom, nie rozdziela mianowicie dochodów i wydatków uskutecznionych na rachunek roku 1872, w tym roku od dochodów i wydatków również na rachunek tego roku, ale uskutecznionych dopiero w pierwszym semestrze roku 1873.

Natomiast wykazuje zamknięcie rachunkowe Wydziału krajowego, co w rządowych rachunkach nie jest, bo surowo zabroniony każdy wydatek po za budżet, obok dochodów i wydatków *objętych budżetem* także dochody i wydatki wcale *nieobjęte budżetem* pod ogólnem mianem rubryk przenośnych, czyli zobojętniających się.

Wprawdzie przedłożenia nie wykazują z jakich kwot pokrywane bywają w tych rubrykach ujęte wydatki, które właściwie obciążać winny kredyt budżetowy, ale obawiać się należy, że tak nie postępowano, ponieważ wykaz szczegółowy zawiera zaliczki udzielane urzędnikom na rachunek ich płac, a takie zaliczki należy wydawać na rachunek kwoty dozwolonej na zaliczki tego rodzaju; dalej zawierają te rubryki i zaliczki na inne wydatki, które Sejm przyjął i kredytami pokrył w budżecie, a które już w głównym rachunku przychodzą, budżet zaś na takie zaliczki nie daje osobnego kredytu.

Niższe zbadanie rachunków wzbudza wątpliwość, czy rzeczywiście rezultat gospodarstwa funduszu krajowego jest *korzystny*, jak go mieni sprawozdanie Wydziału krajowego, albowiem z tego co już wyżej nadmieniono, okazuje się, że Wydział krajowy *dwa prowadzi gospodarstwa*: Jedno dochodów i wydatków *ustawą finansową* dozwolonych t. j. *gospodarstwo prawidłowe*; drugie zaś gospodarstwo dochodów i wydatków *nie objętych budżetem* t. j. *gospodarstwo nieprawidłowe*. I tak, *pierwsze* wykazuje w funduszu krajowym za rok 1872:

	W dochodach	1,754.144	złr.	$39\frac{1}{2}$ cent.
	W wydatkach	1,537,035	„	56 „
Drugie:	W dochodach	1,411,057	„	50 „
	W wydatkach	1,510,323	„	32 „

Pierwsze ma więc nadwyżkę w kwocie 217,108 złr. $83\frac{1}{2}$ cent. Drugie wykazuje niedobór w kwocie 99,265 złr. 82 cent.

Powyższa nadwyżka pochodzi głównie z wyższego nad preliminowany wpływu dodatków do podatków (różnica wynosi 313,104 złr.), lecz nie wyjaśniono przyczyny tej różnicy, któraby wskazywała na *bardzo* wysokie, przeto nieprawdopodobne podwyższenie podatków w roku 1872 a może, na pobranie remanentów.

Lecz ta korzystna okoliczność podwyższenia dochodów z tego źródła nie wpływa zupełnie stanowczo na kwalifikacyę gospodarstwa, gdyż ustawa finansowa *nie ma zadania limitować wysokość dochodów dozwolonych źródeł, lecz dąży głównie do ograniczenia wydatków na dozwolone na nie kwoty*; właśnie temu nie odpowiada gospodarstwo z r. 1872.

Zamknięcie rachunków wykazuje bowiem w *pierwszem* gospodarstwie t. j. w prawidłowem przekroczenie budżetu o 22,867 złr., w *drugiem* zaś niedobór w kwocie 99,265 złr. 82 ct.

Prócz tego drugie gospodarstwo nieprawidłowe zawiera wydatki, które właściwie według swej natury powinny być objęte budżetem, przeto dodane do wydatków budżetowych okażą przekroczenie znaczne dozwolonych kredytów.

Do tych wydatków należą *zaliczki* na płace, na koszta leczenia, na potrzeby drogowe, na różne wydatki, których rodzaje nie przychodzą w budżecie, na wydatki tak zwane *rozmaite*. Wszystkie te wydatki rubryk przenośnych wynoszą 413,877 złr. $5\frac{1}{2}$ ct., stanowią właściwie przekroczenie *budżetu*, obciążają preliminowane dochody funduszu krajowego i należało je w *głównym bilansie* uwzględnić jako przekroczenie kredytu.

Kwota powyższa może wprawdzie obejmować zaległości lat poprzednich, ale zawsze znaczna ich część przypadnie na r. 1872, a gdy na takie zaliczki w budżetach nie preliminowano żadnego pokrycia, więc zachodzi pytanie, z jakich to funduszów wydawano na te wydatki pieniądze?

Przypuścić należy, iż użyto do tego część dochodów stałych preliminowanych albo depozytów, lub też pobrano zaliczki z innych funduszów w zarządzie Wydziału krajowego zostających. Że ostatniego użyto sposobu, wskazano sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków za rok 1872 i o budżecie na rok 1874, w którym ostatnim obmyśla Wydział krajowy fundusze na spłacenie takich zaliczek. Wydział krajowy wykazuje atoli nigdzie stanu w ten sposób bez zezwolenia Sejmu zaciągniętych długów wraz z odsetkami, które kredyta opłacać winien fundusz krajowy.

Zaliczki takie są zwykłym długiem, którego zaciągnięcia może nie dozwalały stosunki odwlekać aż do wyjednania zezwolenia Sejmu, ale zawsze należałoby usprawiedliwić je przed Sejmem, zwłaszcza, jeżeli na odsetki budżet żadnej nie przeznacza kwoty, a dług sam jako bieżący nie mógł być wśród roku administracyjnego pokrytym z bieżących dochodów, przeznaczonych na cele, dla których zaciągnięto pożyczkę, lub przez *virement*, ale przechodzi na rok następujący:

Powyższy stan powoduje mnie upraszać Wydział krajowy o udzielenie następujących wyjaśnień:

a) Z jakich przyczyn w przedłożonych zamknięciach rachunków za rok 1872, nie dopełniono wyżej powołanego polecenia Sejmu?

b) Jaki jest rzeczywisty stosunek rubryk przenośnych do rubryk budżetu, mianowicie, czy wydatki pierwszych poczyniono nad wysokość kwot dla dotyczących rubryk budżetu ustawą finansową dozwolonych?

c) Jeżeli tak jest, zkąd wzięto na te wydatki fundusze? Ile powzięto zaliczek i z jakich funduszów i pod jakiemi kondycyami? Ile wynoszą do teraz tego rodzaju długi i od nich odsetki?

d) Czem usprawiedliwia się zaciągnięcie tych długów i jak zamyśla Wydział krajowy takowe pokryć? — *Edward Gniewosz, Polanowski, Golejewski, Mikołaj Wolański, Wesołowski, Chrapek, Trzecieski, Dąbrowski, Firlej, Fruchtmann, Spławiński, Cywiński, Głogowski, Słonecki, Koziebrodzki, Agopsowicz, Erazm Wolański.*

N. Pan mianował radcę sądu wyższego we Lwowie Jakóba Simonowicza, adwokatem jeneralnym w sądzie najwyższym i kasacyjnym.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczycieli w szkołach ludowych: Romanowi Kolmanowi w Schoenanger; Bazylemu Bułce w Hrehorowie; Marcelemu Graffowi posadę nauczyciela kierującego w szkole 4-klasowej w Łancucie.

Komitet wyborczy centralny w Poznaniu ogłosił listę następujących kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego w wyborach mających się odbyć d. 10 stycznia, a to za porozumieniem się z delegatami:

1. Na okrąg Gnieźnieńsko-Wągrowiecki, Dr Józef Chosłowski z Ułanowa.
2. Na okrąg Bukowsko-Kościański, Józef Zółtowski z Ujazdu.
3. Na okrąg Średzko-Sremski, Eustachy Rogaliński z Królikowa.
4. Na okrąg Pleszewsko-Wrzesiński, Władysław Taczanowski z Szypłowa.
5. Na okrąg Odolanowsko-Ostrzeszowski, książę Ferdynand Radziwiłł z Berlina.
6. Na okrąg Krotoszyński, X. dziekan Kegel z Krotoszyna.
7. Na okrąg Krobski, książę Roman Czartoryski z Rokosowa.
8. Na okrąg Inowrocławsko-Mogilnicki, Tomasz Kozłowski z Jaront.
9. Na miasto Poznań z powiatem, Dr Władysław Niegolewski z Morownicy.
10. Na okrąg Międzychodzko-Obornicko-Szamotulski, X. proboszcz L. Zientkiewicz z Obiezierza.
11. Na okrąg Bydgoski, Teodor Hoppe z Gościeradza.
12. Na okrąg Wchowski pozostawiono naznaczenie kandydata samodzielnego lub w miarę okoliczności kompromisowego, miejscowemu komitetowi wyborczemu.
13. Na okrąg Szubińsko-Wyrzyski, Leon hrabia Skórzewski z Łabiszyna.
14. Na okrąg Babimostsko-Międzyrzecki, X. proboszcz Poszwiński z Przementu.
15. Na okrąg Chodziesko-Czarnkowski, X. proboszcz S. Kwiatkowski z Margonina.

Poznań, 27 grudnia 1873.

Komitet wyborczy prowincyonalny na W. Ks. Poznańskie.

W. Bentkowski, przewodniczący. *W. Wierzbiński*, sekretarz.

Wiedeń 30 grudnia. O posiedzeniach sejmów krajowych po świętach, wiadomo dotychczas to tylko, co na innem miejscu podajemy z sejmu galicyjskiego, inne sejmy bowiem prawie bez wyjątku zbiorą się dopiero po nowym roku. Oprócz sejmu galicyjskiego, obraduje równocześnie w Zalitawii sejm chorwacki. Donosiliśmy już, że w skutek mianowania marszałka i jego zastępcy szefami sekcyjnymi w nowym rządzie, okazała się potrzeba wyboru w ich miejsce. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu chorwackiego wyboru tego dokonano. Marszałkiem w miejsce Zivkovicza wybrany Kresticz, jego zastępcą Mirko Horwath.

— O obradach ministrów, którzy udali się w tych dniach do Pesztu, nic niewiadomo. *Pester Lloyd* donosi tylko, że w niedzielę odbyły się dwie konferencye ministrów przedlitawskich z ministrami węgierskimi, lecz co było przedmiotem obrad dziennik ten donieść nie może, bo sam nic nie wie, dodaje tylko, że „zdaje się, iż do wczoraj wieczór nie osiągnięto jeszcze porozumienia we wszystkich sprawach, będących na porządku dziennym".

— W Wiedniu wywiązała się dość ciekawa sprawa kompetencyjna. Dom ks. Starhenberga stanowiący fideikomis, sprzedany został na początku r. b. za ogromną cenę jednemu z towarzystw budowniczych. W skutek tego fideikomis realny zmieniony został za zezwoleniem trybunału najwyższego na fideikomis pieniężny. Niedawno książęca rodzina postanowiła zmienić fideikomis pieniężny napowrót na realny. Ponieważ za czasów konstytucyjnych nie wydarzył się dotąd podobny wypadek, przeto wywiązała się kwestya sporna, kto ma zezwolić na założenie fideikomisu realnego, trybunał sądowy czy Rada państwa? W sprawie tej odbyto kilka posiedzeń i zgodzono się na to, że z uwagi na ustawę z r. 1868, jedynie Rada państwa uprawnioną jest do zezwolenia na zmianę tego rodzaju. Rada państwa rozstrzygnie, a względnie załatwi tę sprawę.

— *Bohemia* doniosła przed kilku dniami, że jeneralny dyrektor wystawy wiedeńskiej baron Schwarz-Senborn, mianowanym będzie posłem w Washingtonie. Wiedeński korespondent tegoż dziennika donosi obecnie, że wprawdzie poruszono tę myśl w kołach kompetentnych celem wyzyskania znakomitych zdolności i doświadczenia bar. Schwarza na zapowiedzianej wystawie powszechnej w Filadelfii, ale doniesienie o nominacyi jest co najmniej przedwczesne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 grudnia. Z dzisiejszym numerem dziennika rozpoczynamy rok nowy. Pożegnaliśmy stary bez żalu, bo był to rok wielu ciężkich klęsk politycznych, narodowych, kościelnych, gospodarczych, finansowych a nawet sanitarnych. Łatwo więc, rozpoczynając rok nowy, życzyć, aby nie był do starego podobnym, bo na to nie potrzeba nawet, aby powodzenie wszystkim uczciwym i godnym zamiarom towarzyszyło, dość, aby nie ponowiły się smutne, dopiero co ubiegłego roku koleje.

— Na wystawie tutejszej sztuk pięknych znajduje się obecnie na krótki czas zostawiony nowy obraz Matejki „Maciek Borkowic, herbu Napiwów, wojewoda poznański" (czy nie Maciej Borkowicz herbu Napiwoń?) Był to rozbójnik, który na wzór niemieckich *raubritterów* rozbijał po drogach publicznych. Kazimierz Wielki wtrącił go do więzienia, które kazał potem zamurować.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Stosownie do ostatniej woli ś. p. Aleksandra Brześciańskiego z d. 21 września 1863 r. po przeprowadzeniu procesów i subhastacyi dóbr, oprócz zapisów dla krewnych i na naprawę kościołów krakowskich Ś. Piotra, tudzież OO. Franciszkanów i Dominikanów, bezpośrednio przez zapisodawcę ostatniem rozporządzeniem zdziałanych, z masy tegoż dobroczyńcy a poszczególnej dyspozycyi egzekutora ostatniej woli, następujące zakłady dobroczynne tutejszego miasta podniosły z depozytu sądowego na fundusz wieczysty swe uposażenia:

1) Arcybractwo miłosierdzia na jałmużny 2000 złr., a na pomnożenie Banku pobożnego 500 złr.
2) Towarzystwo dobroczynności na utrzymanie ubogich 2000 złr., a na budowę nowego domu 500 złr.
3) Ochronki krakowskie 2500 złr.
4) Zakład osierociałych chłopców, Ś. Józefa, fundacyi ś. p. Piotra Michałowskiego 1000 złr.
5) Dom pracy dobrowolnej i przymusowej pod zarządem Rady miasta 1000 złr.
6) Kościół Ś. Katarzyny na aniwersarz 500 złr.
7) Wreszcie suma 2622 złr. $90\frac{1}{2}$ c. w obligacyach indemnizacyjnych krajowych przeznaczona na wieczyste stypendyum dla ucznia ubogiego krakowianina, kształcącego się w krakowskim Instytucie technicznym z postępem celującym pod względem moralności i nauki, pozostaje w namienionym depozycie aż do stanowczego rozstrzygnięcia przez wys. Rząd, czy i o ile Instytut Techniczny w Krakowie nadal utrzymany zostanie lub przeciwnie. W ostatnim bowiem wypadku uposażenie to stypendyjne wrócić ma do dyspozycyi dobroczynnej egzekutora na inne naukowe stypendyum, a co wszystko przewidziano i zastrzeżono w przedstawieniu z d. 4 listopada 1865 r. do wysokiego c. k. Sądu krajowego uczynionem. Tu zarazem nadmienia się, iż procenta od obligacyj indemnizacyjnych w kuponach wpływające, przez kapitalizowanie tym czasem powiększać będą fundusz stypendyjny.

Kraków dnia 30 grudnia 1873 r.

Dr *Konstanty Hoszowski* egzekutor testamentu.

— Przez pomyłkę złożono wczoraj w *Czasie* w doniesieniu o pożarze na Czarnej Wsi, że spalony budynek był własnością „p. H. rzeźnika"; powinno bowiem stać: „p. H. ruśnikarza."

— Na tegoroczny konkurs dramatyczny we Lwowie, który upływa na nowy rok, nadesłano do Lwowa 35 utworów, jako to: „Blagier": kom. w 3 aktach; „Tajemnica", obrazek ludowy ze śpiewkami 1 akt; „Córka lichwiarza", obr. dram. 2 akt.; „Pocałunek", obr. dram. 2 akt.; „Chwila wszechwładzy", dram. 5 akt.; „Jadwiga" dram.; „Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma", fantazya dram. 3 akt.; „Wanda", dram. 3 akt.; „Emancypowane kobiety", melodr. 3 akt.; „Upiór", dram. 3 akt.; „Krystyn z Graźdawy", dram. 5 akt.; „Król na weselu", obr. dram. 3 akt.; „Tyran", trajedya 5 akt.; „Pan i szlachcic", dr. 5 akt.; „Przeszłość", kom. 3 akt.; „Agnieszka z Meranu", dram. hist. 5 akt.

— Na tegoroczny karnawał zapowiedziane są dwa bale publiczne: pierwszy d. 21 stycznia bal Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego; drugi d. 28 stycznia bal prawników, na dochód biblioteki uczniów wydziału prawniczego.

— Policya wyśledziła i przytrzymała Dawida Reichera z Klasnego przy Wieliczce, poszukiwanego przez władze pruskie za znaczną kradzież, oraz Andrzeja Nagrodzkiego szewczyka i Magdalenę Pasternakowną z Sieprawia, ostatni raz w Chrzanowie, poszukiwznych za przeniewierstwo.

— Wczoraj aresztował strażnik policyjny Józefa Mastka pomocnika oprawcy, który po pijanemu na własną rękę urządził łowy na psy na Kazimierzu po południu.

— D. 27 grudnia obrano burmistrzem miasta Tarnowa Dr Klemensa Rutowskiego, posła i adwokata; zastępca burmistrza p. Polityński złożył swój urząd, lecz Rada miejska nie przyjęła jego rezygnacyi.

— Przy kolei Karola Ludwika mianowani zostali oficyałami 3ej klasy aspiranci 1ej klasy: Stanisław Kiss, Zygmunt Koller, Władysław du Vall, Stanisław Kaczyński, Wilhelm Allenbacher, Gustaw Jicha, Leon Buszczakowski, Stanisław Sidorowicz, Ryszard Praetz, Dyonizy Zahaczewski, Ferdynand Wyspiański i Jan Wątorski. Na aspirantów 1ej klasy posunięci zostali aspiranci 2ej klasy: Józef Ossowski, Władysław Szczerbicki, Alojzy Jerzabek, Juliusz Walachiewicz i Ludwik Lippmann. Elewami technicznemi 3ej klasy mianowani dyurniści techniczni, Stanisław Sojka i Zygmunt Donnersberg.

— Centralny dyrektor kolei Karola Ludwika dr. E. Sochor objął swą czynność urzędową z dniem 27 grudnia.

— *Prawnik* tygodnik wychodzący we Lwowie, rozpoczyna z d. 1 stycznia rok piąty swego istnienia. Dowodzić potrzeby pisma fachowego prawniczego byłoby zbytecznem, owszem żałować wypada, że pomimo wielkiej liczby prawników zaledwie jedno pismo dla nich wydawane utrzymać się może w Galicyi, bo jak wiadomo, czasopismo prawnicze w Krakowie po dwakroć zakładane, po dwakroć upadło. *Prawnik* zapewniwszy sobie nadal najznakomitszych w kraju naszym pracowników tak na polu nauki, jak praktyki, rozszerza rozmiar pisma i nadal wychodzić będzie w całym arkuszu, t. j. dwa razy tyle jak dotąd, i zamierza przedstawiać wierny obraz wszelkich objawów na polu ustawodawstwa, umiejętności i praktyki prawniczej. W odcinku zaś zamieszczać będzie od czasu do czasu sprawozdania z ważniejszych rozpraw karnych, co w obec nowej procedury karnej dość będzie ciekawem. Wątpić tedy nie można, iż wielka liczba prawników, urzędników, sędziów adwokatów i t. d. wydawnictwo to poprze, a tem samem pozwoli mu jeszcze lepiej rozwinąć się.

— X. Jan Mrygłodowicz, administrator gr. kat. kapelanii w Szczurowicach, otrzymał probostwo w Dytkowcach, a na jego miejsce przeniesiony z Dytkowiec X. Teodor Praczuk. X. Ant. Kudasik, wikary w Zassowie, przeniesiony do Dąbrowy. X. Aleks. Nalewajko mianowany gr. kat. wikarym w Podemszczyznie. X. Anast. Jamiński, wikary gr. kat. w Nowosielcach, mianowany zawiadowcą kapelanii w Karatnikach. X. Teodor Marena został administratorem gr. kat. probostwa w Woli Cieklińskiej. X. Aleks. Iwasiowka, został wikarym gr. kat. w Jarosławiu. X. Julian Wędzidłowicz objął administracyę gr. kat. probostwa w Maciejowie. X. Mikołaj Kołodzyn, przeznaczony na gr. kat. wikarego w Krechowie.

— Hr. Stanisław Plater, jeden ze spólników firmowych „Tellusa" wypuszczony został na wolność w sobotę.

— We Lwowie rzuciła się w poniedziałek wieczór służąca Anastazya Hnatkowna z ganku 2go piętra, czując się być dotkniętą na czci przez posądzenie jej o kradzież kilku złotych. Spadając, uderzyła sobą o ganek pierwszego piętra; mimo tego ciężko potłuczoną odwieziono do szpitala.

— W Kołomyi wskoczył d. 11 grudnia do studni szewc tameczny Michał Padwiński w zamiarze samobójczym. Wydobyto go bez życia. Nędza miała być przyczyną samobójstwa.

— Dochody stemplowe w Austryi dzielą się na trzy kategorye, mianowicie sprzedaż znaczków stemplowych, blankietów stemplowanych na weksle i promesy, a nareszcie stemple na kartach do gry, kalendarzach, gazetach i ogłoszeniach. W całej Przedlitawii sprzedano w pierwszem półroczu 1872 r. znaczków stemplowych za 6,417,815 zł., stemple na kartach do gry przyniosły

---

kratyczną, kandydatury oficyalne, zgoła to wszystko, co zaspakaja zupełnie konserwatyzm rentierów, nie nakładając im wyznawstwa zasad niewygodnych, na jakich jedynie porządek chrześciańskiej społeczności oprzeć się może.

Przebudzenie się chwilowe tych dążności, stanowczość większości konserwatywnej coraz bardziej chwiejne. Ks. Broglie prowadzi dalej politykę Thiersa, *moins son talent*, a skoro już cytujemy zdania o ludziach stojących u władzy, z przykrością przychodzi nam na pamięć słowo o mężu nieposzlakowanej cnoty dzierżącym dziś ster, słowo, które powtarzają sobie w pewnych kołach z bolesnem uczuciem: *Mac-Mahon avec son coeur d'un héros, avec sa foi d'un Chrétien, et avec sa tête de linotte, se perdra, nous perdra et gardera toujours l'auréole d'un Bayard.*

Gdy ten zbyt surowy sąd o zdolnościach marszałka-prezydenta dotknął nas boleśnie, z większą jeszcze goryczą rozwinięto nam następujący horoskop: widzisz pan jak idą wybory we Francyi, konserwatyści tracą z dniem każdym grunt pod stopami tak w Izbie, jak w kraju, niebawem zachwianą będzie większość dzisiejsza, a nacisk ogólny doprowadzi do nowych wyborów. Wtenczas będziemy mieli komunę legalną w Wersalu z Gambettą na czele, Mac-Mahon weźmie dymisyę, co najspokojniej przewiduje. Jedno jeszcze pytanie: co wtenczas zrobi armia, czy weźmie także dymisyę, armia, która nienawidzi rządu *des pékins*? Oto sytuacya, do której prowadzi najzacniejszy naczelnik dzisiejszego rządu. Nic nie ma szkodliwszego, jak poczciwi ludzie.

Więc nic pomyślnego z Francyi. Armia słabsza niż kiedykolwiek. Działa jeszcze nie przetopione. Przez dwa lata rozprawiano o systemie dział, a ludwisarnie francuskie czekały, kiedy dawne armaty francuskie układano w Berlinie na postumencie olbrzymiej złotej Wiktoryi.

Nie, jeszcze niewychylona do dna czara klęsk narodowych, ciężkich prób i dopustów Opatrzności, bo jeszcze niezmyta z wszystkich plam, jeszcze nieskruszona do głębi ta najstarsza córa kościoła.

A jednak owo słowo *gesta Dei per Francos* nie jest czczem brzmieniem. Czuć, że Francya, czy gdy szaleje, czy gdy się zwraca do Boga, gdy grzeszy, lub pokutuje, to wtenczas odbywa się w niej walka o jakąś prawdę dla całej ludzkości. Francuzi indywidualnie mają wiele egoizmu w charakterze, Francya zbiorowa w złem i w dobrem ma jakieś przeznaczenie ogólniejsze, szersze, które jej niedozwala się zamknąć w sobie. Proces dziejowy rozpoczęty pogromem Francyi, sięga głębiej i jest może początkiem rozkładu, który nietylko dotyczy Francyi ale całej nowożytnej społeczności. Jest garstka ludzi we Francyi, którzy ani uwodząc się zbyt powierzchownym i w ciasnych dotąd zamykającym się granicach ruchem katolickim pielgrzymek i publicznych modłów, ni też namiętnie niewyglądając spiesznego powrotu białej chorągwi, wolni od optymizmu przepowiedni bliskiego tryumfu, ale też niezrozpaczani o przyszłości, patrzą na ten proces rozkładowy nowożytnej cywilizacyi z wyższego filozoficznego stanowiska, jako na konieczność historyczną, po za którą, gdzieś jeszcze w oddali, po wielu próbach i wielu walkach — jutrzenka.

Zamyka się cyklus dziejowy rozpoczęty rewolucyą, a raczej reformacyą, epoka panteizmu dochodzi do ostatniego wyrazu, do ubóstwienia państwa, jako abstrakcyi zbiorowej, jako bożyszcza humanitaryzmu. Ostatnia ta faza ducha panteistycznego odbywa się na gruncie protestanckich i na zimno racyonalistycznych Niemiec, bądź co bądź, bardziej chrześciańska Francya, Francya katolicka wytrąconą została z tej kolei, i wraz z innemi ludami katolickiemi przejść musi przez letarg śmierci, dopokąd się nieobudzi na nowo, wznosząc sztandar wolności chrześciańskiej, porządku opartego na osobistości Boga, jako jedynego źródła prawdy i prawa, na indywidualności człowieka łączącego się w organizm społeczny. Oto ostatnie słowo tej szkoły, która stojąc po za walką stronnictw, ogarnia głębię przepaści w jaką wraz z Francyą chyli się cała Europa, i z której wraz z nią i pod jej przewodem podźwignie się kiedyś świat potęgą wiary i zastosowaniem jej prawd w życiu społecznem.

KONWENCYA LITERACKA.

Konwencya literacka, zastrzegająca własność autorską, ma być wkrótce zawartą między Austryą a Rosyą, jak o tem kilkakrotnie już nadmieniły dzienniki wiedeńskie. Podobne konwencye istnieją już między Austryą a Niemcami i Francyą. Od lat kilku sceny wiedeńskie nie mogą już grywać tak jak dawniej utworów francuskich, bez poprzedniego porozumienia się z autorami — a przypominamy sobie, że p. Sardou przed trzema laty lwowskiej dyrekcyi teatru stawił był przesadne warunki, od których jednak odstąpił, gdy mu jeden z jego polskich znajomych, przebywający właśnie w Paryżu, wytłumaczył, że scena lwowska nie jest wcale tak zyskowną spekulacyą, jak teatra paryskie.

Wracając do konwencyi literackiej austryacko-węgierskiej, podnosimy, że ze wszystkich krajów monarchii austryackiej najbardziej i najbezpośredniej obchodziłby taki układ naszą prowincyę; podczas gdy bowiem dla innych krajów koronnych konwencya byłaby głównie ubezpieczeniem od nieupoważnionych tłumaczeń, u nas dawałaby prawną rękojmię, że żadna polska książka wydana w Galicyi nie stanie się łupem księgarskiego korsarstwa w Królestwie Polskiem i odwrotnie.

Przyznać trzeba wszakże z zupełnem uznaniem, że dotychczas w stosunkach literackich i księgarskich między Lwowem, a Warszawą, nie było znaczniejszego przykładu naruszenia praw autorskich. Księgarze warszawscy dawali zawsze dowód prawdziwej sumienności i nie wiemy, czy się znajdzie jaki autor galicyjski, któryby się mógł uskarżać, że mu w Warszawie przedrukowano nieprawnie jakie dzieło.

Dotąd stała na straży własności literackiej sama tylko zacność i sumienność księgarzy warszawskich, gdyż o ile wiemy, dopóki nie ma konwencyi między państwami, dopóty żaden autor lwowski lub krakowski zrabowany w Warszawie, ani też *vice versa*, żaden autor warszawski pokrzywdzony na swych prawach we Lwowie lub Krakowie, nie posiada środków prawnej obrony przeciw łupieży księgarskiej. Galicyjskie księgarstwo toż samo nie dopuściło się korsarskich przedruków dzieł polskich, wydanych w Królestwie.

Były w prawdzie niektóre wyjątki, ale drobne i nieliczne. Zdarzyło się przed dwudziestu laty, że jeden z księgarzy warszawskich przedrukował sobie komedye Fredry, później jednak sam winę swą uznał i szkodę powetował dobrowolnie. Zdarzało się także czasem, że autor lwowski ujrzał nagle w któremś w trzeciorzędnych pisemek warszawskich powiastkę swego pióra przedrukowaną pod zmienionym tytułem — ale powtarzamy, były to drobne wyjątki bez znaczenia i nie ujmują nic prawdziwej rzetelności, jaka dotąd była i jest cechą stosunków księgarskich i autorskich między Galicyą, a Królestwem Polskiem.

Konwencya tedy jeśli zawartą zostanie, nie zmieni teraźniejszego stanu rzeczy i nie usunie nadużyć, z prostej przyczyny, że się nadużycia nie zdarzają. Niemniej przeto traktat taki jest wielce pożądany i powitanym będzie w obu krajach z zadowoleniem, bo jak wszędzie i zawsze, poczucie sumienności nie zastąpi potrzebnego rygoru prawa. Przy wzmagającym się szybko spekulacyjnym ruchu księgarstwa polskiego, który na dnie swojem prędzej lub później osadzić musi także rozmaite męty, ochrona legalna własności literackiej jest na wszelki wypadek konieczną. Wszakże mieliśmy smutne próbki księgarskiego korsarstwa na dziełach Syrokomli, które przywłaszczył sobie pewien bibliopola poznański, a nie tak dawno temu jak się Brockhaus ugodził z rodziną Mickiewicza, którego utwory ogłaszał przedtem w Lipsku, nie zapłaciwszy za nie ani grosza. Inne zamachy na obcą własność literacką, jak n. p. głośny swego czasu zamiar pewnego pokątnego antykwarza przedrukowania dzieł Korzeniowskiego, dzięki energicznej interwencyi opinii publicznej nie przyszły do skutku *(Gaz. Lwow.)*

70,436 zł., na kalendarzach 7,490 zł., stemple gazetowe 433,298 zł., stemple na ogłoszeniach 19,010 zł., stemple na promesach 19,753 zł., stemple na blankietach wekslowych 76,796 zł., ogółem 7,045,598 zł.

W Galicyi zaś dochod z stempli tych trzech kategoryj w tym samym czasie był następujący: Znaczki stemplowe 569,159 zł. 87½ c.; blankiety wekslowe 9790 zł. 35 c.; promes i kart do gry nie stemplują w Galicyi, nie było więc z tych dwóch rubryk żadnego dochodu; kalendarze mają stempel po 6 c.; lecz bywają stemplowane po większej części w drugiem półroczu każdego roku, zatem cyfry nie dają się nawet w przybliżeniu obliczyć. Dochód z stempla na kalendarzach wynosił w Galicyi w pierwszem półroczu 1872 roku 1113 zł. 96 c.: w pierwszem zaś półroczu r. b. stemplowano kalendarzy: w Salzburgu 343 egzemplarzy, w Dalmacyi 690, na Bukowinie 1100, w Karyntyi 1140, na Szląsku 1338, na Pobrzeżu 1708, w Krainie 2053, w Tyrolu 2330, w Austryi Górnej 6081, w Morawie 7088, w Styryi 15,638, w Czechach 16,468, w Galicyi 18,566, w Austryi Dolnej 50,292.

Stemple na gazetach krajowych przyniosły w Galicyi 11,310 złr. 75 c., na gazetach zagranicznych 772 złr. W pierwszem półroczu 1872 r. stemplowano najmniej gazet na Bukowinie, bo tylko 4,794 egzemplarzy. W Dalmacyi 74,100, na Szląsku 106,200, w Salzburgu 112,755, w Karyntyi 152,325, w Krainie 155,000, na Pobrzeżu 771,569, w Austryi Górnej 818,185, w Tyrolu 832,945, w Galicyi 1,131,075, w Morawie 1,348,187, w Styryi 2,016,082: w Czechach 6,618,703, w Austryi Dolnej 28,219,703. Co do gazet zagranicznych, te do niektórych krajów Przedlitawii wcale nie przychodzą, mianowicie nie było ich wcale w Salzburgu, Karyntyi, Krainie, Dalmacyi, Szląsku i Bukowinie; w Morawie bardzo mała ilość, bo tylko 113 egzemplarzy w ciągu całego półrocza, w Styryi 5,000 w Austryi Górnej 10,000, w Galicyi 38,000, w Czechach 50,000, w Tyrolu 60,000, na Pobrzeżu 160,000, w Austryi Dolnej 160,040 egzemplarzy.

Dochód przeto z trzech kategoryj stempla wynosił w Galicyi w pierwszem półroczu 1872 r. ogółem 593,186 złr. 56½. Porównawszy tę kwotę z przytoczoną na początku ogólną sumą dochodów stemplowych całej Przedlitawii, pokaże się, że dochód ten w Galicyi stanowi 84% ogólnego dochodu.

Wiadomości te i cyfry czerpiemy z artykułu *Gazety Lwowskiej* p. n. „Statystyka stemplowa.“

— Niedawno temu napisał pewien uczony indyjski dzieło przeciw pomysłowi Darwina, który małpę robi protoplastą człowieka. Indyanin zostawia tę genealogiczną dowolność autorowi do własnego jego rodowodu, ale co do siebie zastrzega się wszelkiemi siłami. Natomiast pewien sędzia pokoju w gubernii Jekaterynosławskiej orzekł z urzędu wprost przeciwnie na podstawie kodeksu karnego. Pewien lekarz posiada małpę, którą jakiś jego sąsiad zranił, rzuciwszy na nią kamieniem. Lekarz zapozwał go przed sędziego i złożył dowód, że małpa ciężko została zranioną. Na podstawie tego *visum et repertum* sędzia powołał się na odnośny artykuł kodeksu karnego, który mówi o ciężkich zranieniach i naznacza na nie więzienie, a przeto uchylił się od wydania wyroku, lecz sprawę odesłał do sądu karnego. Zatem uznał małpę równą człowiekowi.

Teatr. We czwartek dnia 1 stycznia: *Skarby i upiory czyli Trzecia część Krakowiaków i Górali*, opera ludowa w 3 aktach. Tekst uwieńczony drugą nagrodą konkursową w r. 1872, napisany wierszem przez Aleksandra Ładnowskiego; muzyka Kazimierza Hoffmana z tańcami. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów. Śpiewy okolicznościowe z powodu Nowego Roku. W trzecim akcie tańce góralskie układu p. Alberta Ekera.— Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 30 grudnia pogoda; termometr od — 6·2 doszedł do — 2·0 R. Barometr zaczyna opadać; dnia 31 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 333·18, termometru — 9·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 1 stycznia, *Nowy Rok*: Śgo Almacha; w piątek dnia 2 stycznia: Śgo Makarego i Śgo Martynina.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 31 grudnia. Dowiadujemy się, że wczoraj w Izbie handlowej odbyła się narada nad potrzebami miejscowemi, odnośnie do funduszu zapomogowego. Oprócz członków Izby handlowej, wzięło w niej udział jeszcze kilku reprezentantów tutejszych instytucyj. Ze względu na liczne potrzeby drobnego przemysłu w Zachodniej Galicyi i na dogodność pośrednictwa, jakiego w tej mierze użyczają kasy zaliczkowe już istniejące i jeszcze teraz zawiązać się mające, postanowiono zażądać na Zachodnią Galicyę złotych reńskich milion.

Z zadziwieniem dowiadujemy się, że kolej Karola Ludwika nie zarządziła tą razą wypłaty kuponu swego styczniowego w Krakowie. Jest to wielki brak względu dla tutejszych akcyonaryuszów, tem bardziej, że liczba ich jest nie małą. Wypłaty kuponu, które dotąd sam Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu uskuteczniał, wynosiły zwykle 50 do 60,000 złr.

Układ ministerstwa wojny ze spółką Skenego rozwiązanym został i ministerstwo rozpisało już konkurs na dostawę materyałów wojskowych. Zwracamy uwagę przemysłowców naszych i innych możnych przedsiębiorców na zamieszczone w Nrze 299 *Czasu* ogłoszenie *(Kundmachung)*, w którem wyliczone są wszystkie materyały stanowiące przedmiot dostawy i ogólny zarys warunków, żądających mianowicie, ażeby się tworzyły większe spółki, bądź akcyjne, bądź udziałowe celem podjęcia się ogólnej lub częściowej dostawy. Ze względu na niektóre wyroby krajowe, warto zwrócić uwagę na otwierające się im w tem sposób stałe źródło odbytu.

Neue Presse, która o stosunkach wypłat kolei Naddniestrzańskiej, zdaje się być dobrze poinformowaną, uzupełnia dziś swe wiadomości co do wypłaty kuponu styczniowego od obligów pierwszeństwa.

Fundusz rozporządzalny kolei Dniestrzańskiej wynosi obecnie tylko 110,000 złr. Z tego funduszu mają być zaspokojone pretensye drobnych interesentów posiadających małe liczby obligów pierwszeństwa. Z interesentami zaś posiadającymi większą ich liczbę, do których należą: Tedesco, Springer, Lippmann i Vereinsbank zawarto ugodę prolongacyjną. Miejsce wypłat w Wiedniu ogłoszonem zostanie. Względem wypłaty kuponu na przyszłość, postanowiła Rada zawiadowcza wnieść petycyę o gwarancyę rządową, opierając swe żądanie na twierdzeniu, że dopóki kolej Naddniestrzańska nie zyska wszystkich zaprojektowanych połączeń z sieciami kolejowemi całego państwa, ruch na niej nie może się rozwinąć w takiej mierze, żeby opłatę kuponu od obligów pierwszeństwa z własnych dochodów uskuteczniać mogła.

Rzut oka na całorocze finansowe.

Po zawarciu pokoju wersalskiego utwierdziło się mniemanie, że ogromne sumy kontrybucyjne, przeszedłszy różnemi kanałami z rąk rządowych do prywatnych, staną się z czasem wielkim kapitałem lokacyjnym, a nie znajdując w kraju dostatecznej liczby wartości akcyjnych, wyjdą znów drogą poszukiwania takowych za granicę. Chęć zapobieżenia tak zgubnym, jak mniemano, następstwom, obudziła jednak powszechny popęd do zakładania różnych przedsiębiorstw i instytucyj finansowych na kapitale akcyjnym opartych. Powstający z tąd ruch zakładniczy był tak silnym, że byłby nowemi akcyami przepełnił targi europejskie, choćby się wszystkie przewidzenia co do nadejścia z Francyi kolosalnych sum do rąk rządowych, i przejścia z nich do rąk prywatnych były spełniły. Cóż dopiero nastąpić musiało, kiedy Francya w czasie finansowania pożyczki zaciąganej na spłacenie kontrybucyi tak rzeczy obrócić umiała, że ją w przeważnej części Anglia i Niemcy aż do późniejszego rozliczenia się zapłaciły, a rząd niemiecki zaprowadzając zmianę waluty srebrnej na złotą nietylko znaczną część kontrybucyi w mennicach uwięził, ale nadto obfitem zakupywaniem złota niepokoił ciągle targ angielski wywołując przez to liczne perturbacye w ruchu kredytowym. Oprócz sum na zmianę waluty przeznaczonych i przez to w mennicach uwięzionych, uwięzły jeszcze znaczne inne sumy w rękach rządu niemieckiego: fundusz na inwalidów przeznaczony, który się jeszcze stale nie ulokował, fundusze na budowę portów, floty, fortec, kolei żelaznych i t. d. przeznaczone, które tymczasowo w kasach rządowych zatrzymane zostały.

Oprócz tego wszystkiego Francya, która dotąd lokowała część swych oszczędności corocznych w papierach niemieckich, szczególnie lombardach, doznawszy zniszczenia kraju, przerwy w handlu i przemyśle, i zostawszy nadto obciążoną opłatą prowizyj od świeżo zaciągniętej pożyczki, nietylko przestała nadal poszukiwać papierów zagranicznych, ale nadto znaczną liczbę dawniej zakupionych odesłała napowrót celem zbycia na targi, na których je poprzednio zakupiła.

Tak więc zakładnictwa niemieckie i austryackie wytężone niesłychanie z wyrachowania na spodziewany przypływ kapitałów lokacyjnych stanęły razem, przepełniwszy targi krajowe swemi emisyami, wobec kapitału z wielu względów zmniejszonego.

Upadek nowych przedsiębiorstw z wyjątkiem tych, które się w racyonalny sposób do pracy produkcyjnej zabrały, był więc łatwym do przewidzenia. Łudzono się jednak różnemi nadziejami i podtrzymywano stucznie wywołaną zwyżkę nowych emisyj, w łonie samych emitujących i protegujących instytucyj, czekając czy się kapitały lokacyjne jakim trafem nie znajdą.

Jedną z głównych nadziei zakładano w Wiedniu na korzyściach jakie miastu temu przynieść miała Wystawa powszechna. Przypływ gości miał urzeczywistnić przesadne nadzieje co do wzrostu ceny realności i najmu, na czem się głównie opierała przyszłość powodzenia banków budowlanych; mieszczanie mieli się zbogacić i kupować na stałą lokacyę papiery z rąk dotychczasowych spekulantów, przemysł miejscowy przez zbycie przedmiotów zgromadzonych na Wystawie miał się zasilić, zyskać rozgłos i odbyt za granicą i wybrnąć z poprzedniego zaangażowania się w grę giełdową.

Zresztą mniemano, że jeźli po Wystawie liczba nowych instytucyj okaże się do tego stopnia przesadną, że nie będą miały właściwego pola do pracy, to na akcyach straci w najgorszym razie ogół publiczności, a nie założyciele i instytucye wspierające ich zabiegi.

Wiadomo wszystkim, jak mylnemi były te wyrachowania. Przypływ gości na Wystawę był nader skromny; wynikające z tego względu obawy ogarnęły giełdę i nie zdołano odczekać spodziewanego zbytu akcyj do rąk lokacyjnych, które zaraz na początku Wystawy znaleść się miały. Popłoch stał się tem silniejszym im się bardziej niespodzianie zjawił i dokonał reszty. Skoro się spostrzeżono, że wszystkie instytucye wiedeńskie opatrzone są w niesłychaną liczbę papierów giełdowych, skoro dostrzeżono, że nawet handel, przemysł i towarzystwa kolejowe nie wstrzymały się od gry giełdowej i że zniżka podkopuje coraz bardziej bezpieczeństwo instytucyj, popłoch przybierał też coraz szersze rozmiary przeradzając się ostatecznie w powszechną, nieraz znów przesadą grzeszącą, nieufność. Zniżka następowała po zniżce, aż nareszcie doszło do tego stanu agonii giełdowej, którą obecnie widzimy.

Do nadziei, jakie na rok następny mieć można, najbardziej interesowane koła liczą różne szczegółowe następstwa, których drobność nie stawa bynajmniej w odpowiednim stosunku do strat poniesionych.

Dla nas zwrot ku lepszemu może tylko nastąpić w zmianie ogólnego zapatrywania się na rzeczy.

Papierów sądzić nie wypada, jak dotąd podług renomy, ale podług rzeczywiście zbadanej wewnętrznej ich wartości.

Żeby i w tym punkcie nie stawać się ofiarą złudzenia potrzeba nam zmian w ustawodawstwie akcyjnem, wkładających większą odpowiedzialność na kontrolującą część Rad zawiadowczych, którą od części dyrygującej przedsięwzięciami stanowczo oddzielić wypada.

Powinien nadto rok przyszły upowszechnić przekonanie, że tylko praca produkcyjna stwarza kapitały, że kto jej nie popiera, tylko samą giełdę, ten zczasem i giełdzie i sobie upadek gotuje. W tę stronę uwagę swą wytężyć powinni i rząd i bank narodowy i cała publiczność. Rząd w zamierzonej już pomocy powinien postępować szybciej i racyonalniej, stosując się mianowicie wszędzie do wymagalności miejscowych, Bank Narodowy w rozdziale tego kredytu powinien bardziej niż dotąd uwzględniać prowincye, w których się handel i przemysł przeważnie rozsiedlił a publiczność powinna zrzucić z siebie dotychczasową apatyę, idącą ślepo za obcym, zwykle zdradnym popędziem, zacząć myśleć samoistnie, i zająć się przedewszystkiem rzeczami swojemi, żeby się co chwila nie stawać ofiarą jak najdziwaczniejszych matactw zamiejscowych.

Oświęcim 29 grudnia. Pszenica 6·25, żyto 5·70, jęczmień 3·90, owies 2·50, groch 6·50, bób 3·50, tatarka 3·30, proso 2·60, kukurudza 5·—, ziemniaki 1·50, rzepak 4·30, koniczyna 22·—, siano 1·40, konicz 2·30, słoma 1·40, drzewo twarde 8·80, miękkie 6·—, okowita 60,— masło 2·—.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 30 grudnia.

Edykta: W sądzie kraj. krakowskim 26 stycznia. licyt. egz. realn. N. 214 i 215 na Kazimierzu, d. 29 stycznia realn. N. 295 Dz. I.— Sąd obw. w Tarnopolu zawiadamia o wpisaniu firmy: „Hirsch Buchwald“ dla przedsiębiorstwa tuczenia bydła i dostarczania mięsa w Tarnopolu. — Sąd obw. w Rzeszowie zawiadamia Mojżesza Längera o nakazie zapłaty 7000 zł. Anieli Kostheimowy. — Sąd obw. w Samborze wzywa wszystkich, którzyby wiedzieli o życiu lub śmierci Edwarda Turkawskiego, który miał zginąć w powstaniu r. 1863.— Tenże sąd zawiadamia Mojż. Hahna o nakazie zapłaty 214 zł. Fischlowi Adlerowi.

Przyjechali do Krakowa od 30 do 31 grudnia.

HOTEL SASKI: Władysław Żeleński z Galicyi, Feliks Sobański wł. dóbr z Warszawy, Helena Heller z Warszawy, Teodor Szymanowski wł. d. z Cygowa, ks. Roman Eustachy Sanguszko wł. d. ze Sławuty, Aleksander Russel z Paryża, Jan Hempel z Czarkowa.

HOTEL pod RÓŻĄ: Julia Padlewska wł. d. z Galicyi, Stanisław Dorożyński wł. d. z Tarnopola, Arnold Wolkenberg ze Lwowa, Karol Kohn z Cieszyna, Adolf Polinger z Czerniowiec, Władysław Struszkiewicz właś. dóbr z Galicyi, Bogusław Długoszewski wł. d. z Galicyi, Wiktor Wiśniewski wł. d. z Poznania.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 grudnia. Między duchowieństwem utrzymują, że żywe wystąpienie niektórych biskupów spowodowanem było obelgami na Papieża i prześladowaniem katolików w Niemczech i Szwajcaryi. Zresztą rząd nie jest odpowiedzialny za mowy biskupów, którzy nie są wcale urzędnikami państwa; wszelako panuje mniemanie, że biskupi niepozostaną obojętni na przedstawienia ministra wyznań, gdy się ten odwoła do ich patryotyzmu i umiarkowania, o ile to zgadzać się będzie z ich sumieniem.

Paryż 29 grudnia. *Le Monde* pisze: Rząd istotnie wystosował do biskupów okólnik, który jednak nie ma cechy groźnéj, gdyż biskupi mają we Francyi zupełną wolność głosu. Rząd mógłby tylko zawiadomić biskupów o usposobieniu rządów zagranicznych, aby ci o tyle tylko dotykali polityki, o ile ta wiąże się z interesami religijnemi i to w sposób umiarkowany.

Wersal 29 grudnia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło ogólny budżet, tudzież podwyższenie podatku od francuskich olejów mineralnych a odrzuciło poprawkę tyczącą się opodatkowania tytułów renty francuskiéj.

Madryt 30 grudnia. *Gaceta* donosi, że warownie Kartageny utrzymywały wczoraj silny ogień. Baterya N. 9 miała być do wieczora wykończoną i natychmiast rozpocznie ogień na warownie Calvario i San Julian. Okopy szybko są sypane.— Jenerał Moriones przebywa jeszcze ciągle w Santona i okolicznych wsiach (dokąd schronił się na okrętach przed Karlistami *Red.*) Prezes kortezów (Salmeron) rozesłał okólnik do deputowanych nieobecnych w Madrycie, wzywając ich na posiedzenie d. 31 grudnia. (Kortezy były odroczone do 2go stycznia. *Red.*) Rząd przedłoży kortezom mesaż, w którym da wyjaśnienia o swojem dotychczasowem postępowaniu i wykazywać będzie konieczność wytrwania przy dotychczasowej polityce.

Bukarest 30 grudnia. Jerzy Kantakuzeno mianowany został ministrem robót publicznych.

Gibraltar 28 grudnia. Z Fez donoszą: Powstańcy zostali pobici, a przywódzca ich trzymany będzie w Fez aż do przybycia Sułtana.

Wczorajsze posiedzenie sejmowe przedłużyło się tak dalece, że skończyło się dopiero wieczór. Zdaje z niego sprawę nasz korespondent aż do chwili, w której marszałek odroczył posiedzenie do godz. 6tej wieczór. Szczegółowe rozprawy nad przedłożeniem rządowem względem zaprowadzenia ksiąg hipotecznych, były głównym przedmiotem na porządku dziennym nietylko wczorajszych ale i dzisiejszego posiedzenia.

Gazeta Narodowa donosi, że p. Haller, członek Wydziału krajowego, który już dawniej postanowił usunąć się z Wydziału krajowego, złożył swą rezygnacyę w poniedziałek 29go b. m.

W rozprawie ogólnej nad ustawą hipoteczną słyszeliśmy zadziwienie nad centralistyczną opinią p. Smolki, który uchodzi za federalistę. Nas nie dziwi to wcale, wiemy bowiem od dawna, że z federalizmem takim jak p. Smolki, centralizm wybornie się godzi.

Ciekawość dzienników wiedeńskich zaspokojona. Wczoraj wieczór wrócili z Pesztu ministrowie przedlitawscy ks. Auersperg, de Pretis i Horst. W niedzielę przewodniczył radzie ministrów Cesarz; wezwani byli także ministrowie węgierscy. Szło rzeczywiście głównie o budżet armii jakoteż o bieżące kwestye kwaterunkowe i pensye wojskowe, zgoła o sprawy wspólne.

Rząd pruski zamierza wnieść na sejmie projekt zaprowadzenia nowego urządzenia powiatów w pięciu wschodnich prowincyach z wyjątkiem W. ks. Poznańskiego. Urządzają już w tych prowincyach sądy administracyjne. Poznańskie jest zatem wyłączone i urządzone będzie osobnemi ustawami. Wiadomo, że Niemcy osiedleni w Poznańskiem domagali się zaprowadzenia nowej organizacyi.

Na nowy rok zaprowadzony ma być język niemiecki w szkołach poznańskich w wykładach także religii, a język polski ma być wykluczony.

Nieustają mimo upewnień urzędowych pogłoski, że stan zdrowia cesarza Wilhelma jest mocno nadwerężonym, i że oznaki polepszenia bynajmniej nie rozstrzygnęły stanowczo o chorobie. Była nawet już mowa o rejencyi królewicza, gdyż Cesarz choćby wyszedł z obecnej choroby, nie odzyska rychło sił, aby mógł brać czynny udział w sprawach publicznych.

Wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się d. 10go stycznia. *National-Ztg* powiada, że coraz jaśniej wykazuje się, iż cały plan parlamentarny chybiony. Parlament dawny zawcześnie został rozwiązany i dla tego będzie musiał zebrać się wcześniej, aniżeli Sejm ukończy swoje prace, będąc za późno zwołany. Wypadnie więc chyba odroczyć Sejm i zwołać go znowu po sesyi parlamentu. *Gaz. Spenera* pisze, iż oprócz ustawy militarnej i ustawy drukowej, o tyle tylko inne sprawy będą przedłożone, o ile wymagać tego będzie zrozumienie ustawy militarnej. Dziennik ten wymienia nadto budżet i kilka mniejszej wagi ustaw.

Gaz. Krzyżowa donosi, że jenerał Schwartzkoppen, komendant Berlina i naczelnik żandarmeryi a oraz pełniący obowiązki gubernatora Berlina, przeznaczony jest na dowódzcę wojsk wirtemberskich, które stanowią 13ty korpus armii niemieckiej, a na jego miejsce powołany jest z Wirtembergii jenerał Stülpnagel.

Ażeby Francya nie była wolną od zapasów religijnych, rząd pruski wystąpił ze skargami przed rządem francuskim, a jak wczoraj pisaliśmy, same dzienniki paryskie dały do tego powód. Sprawa ta może przybrać rozmiary szersze, jeźli biskupi odpowiedzą na okólnik ministra wyznań i odmówią mu prawa kontrolowania ich przemów i odezw kościelnych.

Depesza madrycka donosi, że kortezy już na d. 31 grudnia zwołane zostały, a zatem o trzy dni wcześniej. Zapewne narada Kastelara z Salmeronem, o której donosiły dzienniki, wskazała potrzebę poparcia moralnie rządu przez Izbę. Położenie rządu jest krytyczne. Nadzieje zwalczenia przeciwności zawiodły Castelara, który stracił na krześle prezydenta dawniejszy swój charakter trybuna i zaczyna przechodzić zdaniem „nieprzejednanych“ do reakcyonistów. Już ministrowie chcieli złożyć teki swoje, tylko powstrzymał ich Castelar, aż do zebrania się izby i zdania jej sprawy z dotychczasowych czynności rządu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 31 grudnia. *(pryw.)* Czerkawski wniósł wczoraj zaprowadzenie Wydziału lekarskiego we Lwowie. Dziś ustawa hipoteczna przyjętą została bez żadnej zmiany.

Czerniowce 30 grudnia. Po załatwieniu miejscowych wniosków rządowych naczelnik kraju zamknął sesyę sejmową okrzykiem na cześć N. Pana.

Berlin 30 grudnia. *Provinzial Correspondenz* mówi, że ustawa wojskowa dla cesarstwa, oraz ustawa drukowa i kilka innych jeszcze szczególnych ustaw pilnych, będą głównemi przedmiotami przyszłej sesyi parlamentu; wszystkie inne sprawy i budżet cesarstwa pozostawione są do sesyi jesiennej. Toż samo pismo poświadcza, że w ogóle stan zdrowia Cesarza znacznie się polepszył i jest nadzieja rychłego zupełnie pomyślnego przebiegu choroby.

Monachium 30 grudnia. Sąd apelacyjny odrzucił rekurs o nieważność, zaniesiony przez biskupa Haneberga ze Spiry, tyczący się oskarżenia o obrazę małżonków Martin, jako bezzasadny i skazał biskupa na koszta, a zarazem uznał kompetencyę sądu miejskiego (szło tu o wykluczenie z kościoła. *Red.*).

Wersal 31 grudnia. Na Zgromadzeniu narodowem minister wojny przedłożył projekt ustawy zarządzającej wciągnienie książąt Orleańskich do armii.

Bern 30 grudnia. Rada rządowa w Zürich poleciła swemu departamentowi spraw wewnętrznych wzięcie pod rozbiór pytania, co do kroków przeciw biskupowi z Chur (Coire) o exkomunikacyę starokatolickiego proboszcza Lachbrunnera w Zürich.

Haga 31 grudnia. Depesza urzędowa z Penang donosi o pomyślnej utarczce rekonesansowej d. 26 grudnia. Emisaryusz wysłany z pismem naczelnego wodza do Sułtana Aczynu wzięty został do niewoli, a pismo zniszczono. Lud opanował rządy.

Petersburg 30 grudnia. *Goniec urzędowy* ogłasza traktat zawarty między Rosyą a emirem Bochary w 18 artykułach. Według głównych postanowień tego traktatu Bochara otrzyma territorium leżące na prawym brzegu rzeki Amu; w zamian zaś emir otwiera Bocharę zupełnie handlowi, zostawia Rosyanom prawo nabywania ziemi i prowadzenia rzemiosł i znosi w całym kraju niewolnictwo. Zastrzeżona jest obustronna reprezentacya przez posłów.

Kursa. Wiedeń dnia 31 grudnia, godź. 2·50 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·25 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·80 — Losy z r. 1860 103·70 — Akcye banku 1008·— — Akcye kredytowe 237·50 — Londyn 112·75 — Srebro 107·— Dukat 0·— — Lombardy 165·50 — Losy z roku 1864 133·25 — Akcye franko-austr. 29·50 — Napoleondor 9·— — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 224·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 138·— — Akcye kolei północno-wsch. 97·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 10·50 — Oblig. indemniz. gal. —·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 99·75 — Akcye anglo-banku 133·50 Akcye kolei rządowej 341·50 — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 158·— — Tramway 150.— — Akcye banku budowy 56·— — Akcye kolei wschodn. 41·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 28·— — Akcye kolei zjedn. 98·— Losy tureckie 49·— — Losy prem. węg. 75·— — Akcye kolei bogumińskiej 137·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 219·— — Akcye kolei półn. zach. 193·— — Akcye franko-węg. 17·— — Ogólny austr. bank 36·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 grudnia.

Wartość kuponów do 2 stycznia.	żądają	płacą	Wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	106 —	—
Kupony srbr. płatne "	106 50	105 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 44	5 34	—
Napoleondor 1 sztuka	9 14	9 02	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 25	75 —	80
4% listy zast. " "	74 —	72 75	01
5% " " " "	80 50	79 25	01 1/3
5½% listy Zst. 36-lt.pł.sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	01 1/3
6% " " 36-lt.pł.bn. (Zakł. Kred. krak.)	91 75	91 —	1 01 2/3
6% " " 18-lt.pł.bn. (Zakł. Kred. krak.)	92 75	92 —	1 01 2/3
7% " dłużne " "	96 —	95 —	1 19 2/4
6% " hipot. " " 100 zł.	83 —	81 50	2 01 2/3
6% " zakł.kred.wł. " 100 zł.	93 —	91 —	01 2/3
5% oblig.poż.kol.węg. " 120 zł.	97 —	94 25	01 2/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 50	74 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	01
" " hipotecz. z 200% "	204 —	200 —	02 1/4
" kolei Karola Ludwika zł. 210	223 —	220 —	03
" " Lwow.-Czern. " 200	139 —	136 —	1 69 1/4
" " Warsz.-Wied za rb. 60	95 —	93 75	00 8/8
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	10
4% " " " " II. " 100	94 25	92 75	10
5% " " " " za rsr. 100	94 25	92 75	12 2/4
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 25	34 2/4
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	32½	30½	—

Wiedeń 30 grudnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 45	69 35
5% " " " srebr.	74 10	74 30
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
" " " czeskie	96 —	95 —
" " " węgierskie	75 50	74 75
" " " galicyjskie	77 —	76 25
" " " bukowińskie	— —	74 —
" " " siedmiogr.	74 —	73 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 75	95 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 75	91 50
4 " galicyjskie	— —	72 —
5 " "	80 —	79 —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	— —	91 —
5 " węgierskie listy	81 50	81 —
5 " zakł. kredyt. austr.	91 50	90 50
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 50	84 —
5 " Domen. państ. 120 złr.	118 75	118 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	294 —	288 —
" " " 1854	98 25	97 75
" " " 1860	104 —	103 75
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 50	109 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	132 —
" prem. pożyczki węg.	75 50	75 —
" Comorente	24 —	23 —
" Kredytowe	168 —	167 —
" żeglugi parowej na Dunaju	89 —	88 —
" księcia Salm	34 —	33 —
" " Palfy	21 50	20 50
" " Klary	32 —	31 50
" hr. St. Genois	24 50	23 50
" miasta Budy	23 —	— —
" księcia Windischgraetz	20 —	18 —
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglevich	14 —	13 —
" Rudolfa	12 50	12 —
" tureckie 400 frank.	49 —	48 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	1008	1006
Zakładu kredytowego	236 50	236 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	510 —	508 —
Kolei północ. Ferdynanda	2090	2080
Kolei rządowej fr. a.	339 50	338 50
" zachod. c. Elżbiety	218 50	216 —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	162 75	162 25
" Galicyjskiej	222 —	221 —
" Czerniowieckiej	138 —	137 —
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	97 —	95 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 —	153 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	150 —	148 —
" Koszycko-Bogumił.	138 —	137 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	195 —	193 —
" wschodnio-węgierskiej	34 —	33 —
" austryack. półn.-zach.	188 —	186 —
" Franciszka Józefa	206 —	205 —
Banku anglo-austryackiego	132 —	131 50
" anglo-węgierskiego	28 —	27 —
" austryackiego ogólnego	36 —	35 —
Zakładu Kredytowego węg.	127 50	126 50
Banku franko-austryackiego	29 —	28 50
" franko-węgierskiego	17 —	— —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	61 50	60 50
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	12 50	12 —
" dla obrotu ogólnego	101 —	100 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	32 —
" Koszycko-Bogumińskiej	85 50	85 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 —
Emissya z r. 1862	— —	94 —
" państwowa St. 500 fr.	39 —	138 50
Emissya z r. 1867	131 —	130 75
" południowa St. 500 fr.	111 50	111 25
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100złr.m.k.	92 —	91 —
" " 100 złr.w.a.	88 —	87 —
" " w srbr. 5%	105 —	104 75
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	95 50
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	78 —
5% w srebrze	— —	98 —
" gal. Kar. Ludw. 300z.w.a. w srebr. 5% za 100.	105 —	104 50
Emissya II.	99 —	98 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 50	72 50
Emissya z r. 1867	86 —	85 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	85 —	84 50
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	93 75
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	97 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	85 —	83 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 37	5 35
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 05	9 04
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 25	106 75
Srebro, kupony	107 50	107 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69 28	1 69

Lwów 29 grudnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 42	5 33
" cesarski	5 44	5 36
Półimperyał rosyjski	9 35	9 20
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
" papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	80 25	79 25
" " " " " 4%	73 —	72 —
" " Banku hipoteczn.	82 75	81 75
Obligi indemn. bez kuponów	76 60	75 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	228 50	226 —
" " lwowsko-czernio.	141 —	139 —
" banku hipoteczn. gal.	192 —	185 —

Warszawa 29 grudnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 50	94 25
" " 2 " "	93 85	93 55
" kupon "	—	07 7/8
" " nowe "	93 20	92 90
" kupon "	—	09 6/8
" likwidacyjne "	79 35	79 05
" kupon "	—	31 4/8
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	94 50
" " bydgoska	70 50	— —
" " terespolska	114 —	113 —
" " łodzka	102 —	—

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*